

Wreszcie Federacja Pracy żąda, aby prezydent zwołał niezwłocznie ogólną - krajową konferencję przedstawicieli przemysłu i pracy, któraby dokonała sumiennej analizy położenia oraz opracowała program naprawy sytuacji.

Osuszenie błot pińskich

Zaproszony przez rząd polski komitet ekspertów Ligi Narodów, który zwiędził dokładnie teren Polesia w związku z zamierzoną jego parcelacją przedstawił rządowi swe uwagi, omawiając możliwości techniczne oraz podkreślając rentowność tego przedsięwzięcia. Prace nad projektem melioracyjnym Polesia i Pińszczyzny, rozpoczęto w roku 1928, przyczem w Brześciu istnieje specjalne biuro, zatrudniające cały zastęp pracowników, a prowadzone przez inżyniera Józefa Próchnika. W poszczególnych działach osiągnięto znaczne wyniki. Wykonano ścisłą niwelację ponad 1000 kil. bieży, a pozostaje jeszcze do wykonania 1500. Zaznaczyć należy, że taka praca w dziedzinie pomiarowej ma ogólnopolskie znaczenie, bowiem na Pińszczyźnie żadnej spuszczyny po zaburzeniach nie otrzymano i sieć niwelacyjną dopiero się zakłada. Pomierzono już pas od Kobrynia do granicy, pozostaje zatem pas od Łuninca do Równego. Do konania zdjęć aerofotogrametrycznych dla uzyskania planów sytuacyjnych większych rzek. Latano na wysokości 2100 mtr. wskutek czego zdjęcia mają podziękę 1:10000. W dziedzinie badań torfowisk - rolniczych dokonano naukowego badania około jednej trzeciej całkowitego obszaru torfowisk. Po odnowieniu ich można będzie te torfowiska zakulturować, gdyż jak wykazuje przykład holenderski i niemiecki torfowiska stanowią doskonały teren dla gospodarki intensywniejszej rolniczej, zwłaszcza zaś jako łąki. W dziedzinie geologicznej zbadano jedną szóstą całości terenów.

Badania ekologiczne (osobny dział geologicznego poświęcony studiom nad warunkami uprawy roślin) prowadzone były pod kierownictwem prof. Szymkiewicza i dały jak najlepsze wyniki. W dziale geologicznym zbadano około 12 proc. terenów. W wyniku tych prac sporządza się mapy geologiczne Polesia, których brak daje się dziś nader odczuwać. Poza tym stworzono ko-

mitet naukowy, w skład którego wchodzi prof. Limanowski i Lencewicz, z uniwersytetu w Wilnie i prof. Pawłowski z uniwersytetu w Poznaniu. Komitet opracowuje plan studiów i wyznacza porządek prac pod względem naukowym i praktycznym.

Wreszcie w dziale melioracyjnym wykonano są szczegółowe zdjęcia większych rzek i ich dopływów, jako uzupełnienie zdjęć lotniczych. Dotychczas wykonano 25 proc. zamierzonych prac.

FILM I KINO

„ARAB“

(kino „Helios“).

Już tydzień zaledwie pozostało do otwarcia t. zw. sezonu. Pogadane i wyszydane przez wszystkich „ogórki“ dobiegają bezsławnego końca! Ponieważ jednak trzeba czuć ten ostatni tydzień zapachów — nie długo myśleć — wyciągnięto z tanus „stary ale jary“ film niemy p. t. „Arab“, dobranej do płyty gramofonowej i oto już po kłopotach.

Cóż można o tym filmie powiedzieć? Niewiele! Ot, taki sobie wschodni obraz jak wiele innych. Z filmów „arabskich“, których oglądaliśmy w Wilnie co niemiara, może jeden z lepszych, jednak ustępuję niewątpliwie takiemu samemu „Seikowi“ z Rudolmem Valentino w roli tytułowej.

Barwny świat wschodu został w „Arabie“ dość wiernie odtworzony i tylko w zbyt obfitem posługiwaniu się karłami i wszelkiego rodzaju potamami jako elementem — rzekomo — komijnym, wyczuwa się nieśmiałą manierę reżyserji amerykańskiej!

Ciekawe są zwłaszcza w „Arabie“ typy piękności wschodnich, wybitnie egzotyyczne w ubiorze, wyrazie twarzy i całym zresztą ich zachowaniu.

Ramon Novarro w roli seika arabskiego Janila, prezentuje się wyjątkowo pięknie, tenbarziej, że niema tu w sobie ani kszty różące w niektórych innych filmach — lalusiowości!

Partnerka jego, Alice Terry, w roli córki pastora, kierującego Misją, dała kreację dość szablonoową, natomiast bardzo dobry był gubernator prowincji — przebiegły, ajszta, powierchowicie tylko zeuropeizowany, o ostrej, wyrazistej masce!

Nad program ciekawe tygodniki filmowe: polski i amerykański.

„CHATA WUJA TOMA“

(kino „Hollywood“).

Wznowienie świętego obrazu „Uniwersal“, reżyserji H. Pollarda p. t. „Chata wuja Toma“ wityny z uznaniem! Ten szlachetny, z niezwykłym pietyzmem wykonany obraz można z przyjemnością obejrzeć raz jeszcze.

Ponieważ w swoim czasie obraz ten został w „Słowie“ szczegółowo omówiony, nie będziemy się tu dłużej nad nim rozwodzić, ograniczając się do paru tylko uwag.

Otoż obraz ten, poza jego walorami artystycznymi (wiernie odtworzenie epoki i środowiska), posiada także i walory dydaktyczne, stanowiące skuteczną kontynuację humanitarnej akcji autorki „Chaty“ — p. Harriet Beecher — Stowe, zmierzającej do uleńszenia doświadczeń i uczynów przez łagodzenie zwyczajów amerykańskich.

Co prawda nie możemy, że ponieważ farmer amerykański w parę dni po obejrzeniu „Chaty wuja Toma“ nie zlinzuje się któregoś ze swych murzynów, który — jego zdaniem — odrobinkę zadługo przyglądał się żonie czy córce farmera, lub że jakieś inne grono widzów nie skapie w smole i nie wytarza w pierzu innego jakiegoś negra za źle ugotowany obiad, jednak znajdując te wątpliwości i tacy, którym po obejrzeniu tego obrazu, odczuje się raz na zawsze podobnych wybrzyków i w tem właśnie jest największa jego zasługa.

KRONIKA

ŚRODA
DZIS 26
N.M.P. Częst.
jutro
Prz. rel. św.

W. s. g. 4 m. 12

Z. s. g. 6 m. 29

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO-ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 25 sierpnia 1931 r.

Ciepłota średnia 758.

Temperatura średnia +16.

Temperatura najwyższa +21.

Temperatura najniższa +9.

Opad w m.m.

Wiatr: cisza.

Tendencja: wzrost.

Uwagi: półpochmurno.

Kowieńska ofenzywa finansowa na Wilno

Miljonowe fundusze płyną przez granicę na wykupywanie przedsiębiorstw i majątków

Urządowe czynniki litewskie po- wzięły myśl wznowienia przerwanej przed 11 laty, t. j. po zajęciu Wilna przez W. P., akcji wykupu przedsiębiorstw, ziemi i nieruchomości, by w ten sposób utworzyć ośrodki litewskie na ziemiach, do których pretendują.

Opracowany w tej mierze plan, po- dobnie jak przed laty, polega na finansowaniu różnych instytucji kierowa- nych przez oddane jednostki na imię których mają być nabywane obiekty rzekomo dla potrzeb tych instytucji.

Cała akcja jest bardzo szeroko uję- ta i Kowno liczy, że przy pomocy swych funduszy, jakie na ten cel wy- asygnowano, już w roku 1932 cały sze- reg posiadłości znajdzie się w rękach litewskich.

W poszczególnych miejscowościach wileńskich, czynny mają być utworzone pod komitetu wykupu, do których dyspo- zycji oddano na razie milion złotych. Roz- porządza one sekcjami: handlową, rolniczą i oświatową.

Dotychczas cała ta akcja jest w stadium organizacji i w miarę napły- wania funduszy będzie się realizo- wała.

Narazie wyszukiwane są odpowie- dnie obiekty, z właścicielami których nawiązywane są pertraktacje.

cy, odwoził go w stanie ciężkim do szpitala wojkowego, Miszkucia zaś zatrzymano i przekazano do plutonu żand. wojsk. Docho- dzenie prowadzi pluton żand. wojsk.

— Samobójstwo z nędzy. W dniu 24 b. m. o godzinie 18 Sosnowski Jan (Zawala 59) na ulicy Kolejowej około dworca wypłł w celu pozabawienia się życia, spirytusu ska- żonego. Lekarz pogotowia, po udzieleniu po- mocy, odwoził desperata w stanie niezagra- żającym życiu do szpitala żydowskiego. Przyczyna targnięcia się na życie — brak środków utrzymania.

— Kradzieże. W dniu 24 b. m. dokonano na terenie m. Wilna kilku drobnych kra- dzieży. — Z niezamkniętego strychu domu Nr. 25 przy ul. Ogórkowej, Danilewicz Anna (Ogórkowa 35) skradła na szkodę Kani- lewicz Anastazji skóry wartości 60 złotych.

Z ogrodu przy ul. Borowej 4 na szkodę Ła- zewskiego Jana skradziono pomidory wartos- ci 10 złotych. Sprawcę kradzieży — Acha- mowicza Jana, zam. przy ul. Wojskowej- Cmentarnej 15, ze skradzionem pomidorami zatrzymano. Na szkodę Kirjan Malki skra- dziono z dziedzińca domu Nr. 1 przy ul. Krupniczej kurę wartości 5 zł. Sprawcę Drah- szynowicza Jana (Krupnicza 1) zatrzymano ze skradzioną kurą.

— Wypadki w ciągu doby. Ogółem za- notowano w Wilnie od godz. 9 24 b. m. do godz. 9 25 b. m. wypadków 42, w tem kradzieży 4, przekroczenia przepisów admin. 21, opilstwa i zakłócenia spokoju publ. 6.

— Dziewczynkę porzucono na dworcu kol. Wczoraj w godzinach obłądowych nieznana kobieta pozostawiła na dworcu 7-letnią dziewczynkę.

Płacz dziecka zwrócił uwagę obecnych w tym czasie na dworcu, więc zaszewano policjanta, który skierował porzuczoną do przytulku.

WILEJKA

— Postrzelenie. Na odcinku grani- cznym Dołhinów znaleziono postrzelonego Jana Pawłowicza, ranionego przez sowie- cką straż graniczną podczas pracy na poli.

SWIEJANKA

— Samobójstwo. Z powodu nieuleczalnej choroby powiesił się Jó- zef Sawicki, mieszkaniec maj. Karolin, gm. dołhinowskiej.

RADJO WILEŃSKIE

ŚRODA, DNIA 26 SIERPNIA

11,58 Sygnał czasu i hejnał krakowski.
12,05 Muzyka rosyjska (płyty).
15,55 Program dzienny.
16,00 Dialog dla dzieci z Warszawy.
16,15 Feljton dla młodzieży z War- szawy.
16,30 Płyty dla młodzieży.
16,45 Komunikaty dla żegluga z War- szawy.
17,10 Koncert popularny z płyt.
17,35 „Światło a zjawiska życiowe“ — wygłosi z Krakowa prof. dr. Emil Godlew- ski.
18,00 Muzyka z Warszawy.
19,00 Chwilka strzelecka.
19,15 „Dożynki“ — monolog regionalny Leona Wołkiew-
19,35 Program na czwartek i rozmaito- ści.
19,40 Skrzynka i giełda rolnicza i ko- munikaty z Warszawy.
20,15 Koncert z Dołny Szwajcarskiej z Warszawy.
22,00 „Poezja życia“ — feljton z War- szawy wygłosi dr. Jerzy Szpakowski.
22,15 Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

CZWARTEK, DNIA 27 SIERPNIA

11,58 Sygnał czasu i hejnał krakowski.
12,05 Muzyka popularna (płyty).
13,10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
16,40 Program dzienny.
16,45 Komunikat żeglarski z Warszawy.
16,50 „Sredniowiecze Pompei“ — wy- glosi z Warszawy dr. Marjan Henzel.
17,10 Utwory Chopina (płyty).
17,35 „Styl współczesności“ — wyglosi z Lwowa prof. Stanisław Machniewicz.
18,00 Koncert popołudniowy.
19,00 Skrzynka pocztowa nr. 164. Listy radioluchaczy omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. R.W.
19,20 „W świetle rampy“ — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski.
19,35 Program na piątek.
19,40 Giełda rolnicza i komunikaty z Warszawy.
21,30 „Kobieta z sercem“ — sluchowi- sko ze Lwowa.
22,30 Recital skrzypcowy ze Lwowa.
23,00 Muzyka lekka i taneczna z War- szawy.

Akcja „bezbożników“ w województwie wileńskim

Profanacja Kaplicy.—Zniszczenie bramy powłtalnej.—Aresztowania.

Istnienie agitacji bezbożników wśród ludności wiejskiej szczególnie na te- renie powiatów dziśnieńskiego i postaw- skiego daje się coraz bardziej odczu- wać.

Do akcji przeciwrreligijnej wciąga- na jest przeważnie młodzież w więk- szej ulegająca dotychczas wpływowi różnych sekciarzy, jako najbardziej podatna na hasła przeciwrreligijne.

Akcja bezbożników ograniczała się narazie do agitacji na rzecz nieucz- szczenia do kościoła, nie świętowania niedzieli, a ponadto prowadzony był kolportaż odczytów i druków o treści ko- munistycznej.

Ostatnio jednak bezbożnicy przy- szli do akcji demonstracyjnej, polega- jącej na profanacji kościołów i kaplic i tego rodzaju wypadki już zanotowa- no.

Trileury Marotta
Wielkie Wicherleko
Dreyera i „Unia“
Żmiki krajowe i zagraniczne, Grze- choiki (treszczolki) i trileury do siemienia linianego poleca:
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawala 11-a.

Przed kilku dniami została zbe- szczeszona kaplica pod Postawami; onegdaj zaś we wsi Horodyszcz w pow. wilejskim dokonano świętokrad- twa przez wyniesienie różnych przed- miotów z tamtejszej kaplicy.

Również z Postaw dochodzą wie- ści, że wystawiona z racji kongresu Eucharystycznego brama powłtalna we wsi Zacharowszczyzna gm. hradow- skiej została doszczętnie zniszczona i

wrzucona do rzeki.

Władze poczyniły już odpowiednie kroki w kierunku likwidacji jacek bezbożników i np. koło Dżisny are- szowały kilku emisariuszów kierujących całą akcją.

Znaleziono przy nich listy wciągnię- tych do agitacji chłopów i wykaz punk- tów, gdzie założone są filje wywrotow- ców.

Krwawy plan zbrodniczej agitacji bolszewickiej

OTUMANIENI CHŁOPI CZYNILI NOWE PRÓBY PRZEDOSTANIA SIĘ PRZECZ GRANICĘ

Z pogranicza nadchodzą wieści o nowych usiłowaniach przedostania się do Sowietów, chłopów, którzy pod wpływem agitacji komunistów uwierzy- li, że znajdują tam dobrobyt.

Nocy przedwczorajszej koło ma- jątku Łabalin w pow. Rosniewskim czyniła próby przedostania się za gra- nicę grupa chłopów, do których pa- troł KOP strzelał. Dwie osoby zostały zabite.

Również koło Milczy przekradało się przez granicę 7 osób. Na skutek strażaków uciekinierzy rozbiegli się, po zostawiając na przedpolu ranego. Nie- co dalej na południe od Milczy została zabita jeszcze jedna osoba.

W związku z sytuacją na pogra- niczu przybyła tam specjalna komisja z min. spraw wewnętrznych.

rozpoczętówkowane, rozoleodrukowa- ne, rozbebnione, roztrąbione, iż rze- czywistość przynosi o wiele mniej, niż się człowiek w swej naiwności spo- dziewał. Jedną rzeczą jest niesiychana w Neapolu: „Museo Nazionale“ — nie- prawdopodobny gasecz arcydzieł rzeź- by greckiej i innych cudów, nie wyła- czając fenomenalnych wykopalisk pom- pejańskich. Tam można siedzieć nie sięgając w ustawicznych drgawkach rozkoszy artystycznej. Przepiękne są również groźne zamki neapolitańskie: Castel dell'Ovo, Castel Nuovo, Castel San Elmo. Nie, nie przepięknie rze- czy jest jeszcze wiele, ale takie to zba- nalizowane przez krzykacką reklamę handlarzską, tak na każdym rogu dy- skontowane i tak natrętnie rozmienia- ne na brzączące denary, że człowiek szybko traci apetyt i nie może tego strawić... Naprzykład widok z Posillipo jest cudowny, tak, ale gdyby nie opła- cało się go fantastycznie drogiem ci- emni w tej restauracji, skąd właśnie jest widok, gdyby nie psuł ci humoru co chwila nadskakujący śpiewak, prze- kupień, lub andrus. Okolice Porta Ca- pua mogłyby sprawić wielkie wra- żenie, gdyby nie straszny brud i fetor, które wogóle są specjalnością śródmie- scia neapolitańskiego. A na Capri z punktu mdło ci się robi, gdy wysia- dasz z kolejki linowej i wita cię kaboty- n, siwobrody rybak w kolorowym kostiumie z fajką, wynajmujący się za opłatą, jako model dla malarzy i foto- grafów — amatorów i sprzedający

własne portrety. Z całej tej malowni- czej wyspy zrobiono krzykliwe przed- sięwzięcie dochodowe, a zatem o do- znawaniu czarów flory, skał i morza, niebardzo jest mowa.

Impe, potężne wrażenia czekały nas w Pompei. O tem żadna reprodukcja pojęcia dać nie może. To wielkie mia- sto lawą na 2000 lat zakonserwowa- ne, jakby zamknięte w próżni słoika, po to, by po tych 2000 latach odsonić się niemal nieknie i niemal żywe — ma w sobie coś przerażającego. Nie myślałem o znaczeniu tych wykopa- lisk dla nauki, ale myślałem o tem, czym jest życie ludzi i ich dzieł. Dawny system archeologiczny, polegający na wywożeniu do muzeum w Neapolu wszelkich przedmiotów, znalezionych w odkopanych domach — sprawiał, że na miejscu pozostawiali gołe ściany: by odtworzyć sobie ich życie, potrze- ba niemałej pracy wyobraźni. Tylko specjalne klejnoty pompejańskie, jak Casa dei Vettii i kilka innych — za- chowały się z kolorami żywych rumień- ców. Poza tem w tej dawnej części wy- kopalskiej chodzi się wśród pustych mu- rów z nadzwyczajnym nastrojem do- rozmyślań. Dopiero w nowej dzielnicy „Scavi Nuovi“ wrażenie życia jest świeże i pełne. Zastosowano tu, od niewielu lat, nową metodę naukową, dzięki której domy zachowane są w bezpośredniej naturalności. Wprzą- nięto do pracy ostatnie zdobycze tech- niki konserwacyjnej, zastosowano ele- ktryczne świdy i wiele innych spo-

śód, o których nie mam zielonego po-jęcia; dość, że teraz rydło nie niszczy fresków i rzeźb, a znalaziska nie są narażone na zagładę z powodu nieu- niejętności obchodzenia się z niemi. Wszystko, co się w danym domu zna- lazło, pozostaje w nim, nawet najdrob- niejse przedmioty; dzięki temu zachowuje się prawdziwy obraz całości wnętrza, fasad, ogródków i perystylów. Nawet fontanny tryskają, a w ogród- kach krzewią się rośliny takie same, jak przed ostatnimi dniami Pompei. „Nuovi Scavi“ jest to dzielnica handlo- wa, pozbawiona wspaniałych pałaców, teatrów i gmachów publicznych. Ale właśnie w niej poznajemy codzienne życie Pompejańczyków. Szczególnie żywe wrażenie sprawiają liczne na- pisy wyborcze na domach, agitujące za tymskiej, i Pompejańczy mieli swo- je B.B., swoich socjalistów i endecków. Odcyfrowanie tych liter, nader moż- no, dostarcza zupełnie osobliwych wra-żeń.

W tej nowej dzielnicy odkopano jeszcze stosunkowo niewiele; są to prace niezmierne żmudne i kosztowne. Dalej ciągnie się, o 8 metrów wy- żej płaszczyzna pół uprawnych, które powoli ustępować będą wyłaniającym się dalszym wykopaliskom.

Witold Hulewicz

WILNO

POCZTOWA

— Likwidacja agencji pocztowej. Dyre- kcja Poczt i Telegrafów w Wilnie zawiada- mia, że z dniem 25 września 1931 roku zwi- ja się agencja pocztowa Kamień koło Iwien- ca, w pow. Wołodyjskim.

— Osobiste. W dniu 24 b. m. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzęd- owanie prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie inż. Karol Zuchowicz.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Z taktu Szepiuka. Dowiadujemy się, że w taktu Szepiuka żadnego strajku robotników niema, bowiem po dojściu do porozumienia w sprawie uregulowania trzy- dniowej załógowości, pracę po krótkiej prze- wie wznowiono.

RÓŻNE

— Wyjechali do Genewy. Wczoraj wyjechali do Genewy na kongres minie- szości polski B.B. p. Pimonow i z rze- szenia rosyjskiego zjednoczenia były

Roboty miejskie będą wznowione

MAGISTRAT ZAPEWNIŁ ROBOTNIKOM PRACĘ

Dziś rano zwolnieni z robót kanał- wojskiemi napoczęte na ul. Łotockiej, Zyg- muntowskiej i Syrokomli rozpoczynają pracę, by odbyć z kolei drugą bezpłatną dniów- kę, a ponadto, jak mówią w tajemniczo- ści, nie chodzi im o możliwość wzajemnego po- rozumienia co do dalszego ustosunkowa- nia się wobec nieulegającego wątpliwości fak- tu, że roboty zostały przerwane.

W godzinach rannych na ul. Syrokomli zebrali się większa grupa robotników z za- miarem udania się przed Województwo, lecz w międzyczasie zostały nawiazane per- traktacje z Magistratem i demonstracji za- niechano.

Zawarta ugoda, daje kilka dni spokoju, a przez ten czas Magistrat ma nadzieję o- trzymać niezbędne kredyty.

SPORT

STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA WE LWOWIE

W niedzielę ubiegłą rozpoczęły się na reprezentacyjnej strzelnicy we Lwowie 28-me międzynarodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łączne o mistrzostwo świata.

Są to właściwie:

28-me Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łączne, 28-me Międzynarodowe Zawody z karabinu dowolnego, 25-te Międzynarodowe Zawody z pistoletu dowolnego, 14-te Międzynarodowe Zawody z karabinu dowolnego, 3-cie Międzynarodowe Zawody z karabinu małokalibrowego, 1-sze Międzynarodowe Zawody z broni myśliwskiej kulowej i strutowej, 1-sze Międzynarodowe Zawody z łuku.

Reprezentanci osiemnastu państw zmierzają swe siły we wszystkich konkurencjach, a walki te trwać będą w przeciągu dwóch tygodni.

Przygotowania do tej imprezy trwały długo, bo też niemało trzeba było trudu, aby przygotować teren do tak wielkiej imprezy.

Dziesięć wielkich pawilonów strzeleckich obejmujących ogółem 78 stanowisk w różnych oddziałach broni pozwala na jednoczesne strzelanie 78 uczestników.

Reprezentacja Polski składa się z 68 osób wyeliminowanych z reprezentacji wszystkich okręgów i jak można wnosić z wyników uzyskanych na

treningach godnie będzie reprezentować nasze barwy.

Płk. Bobrowski pobili, na treningu rekord światowy z karabinu małokalibrowego, a tegoż dnia Jaskólski uzyskał wynik jeszcze lepszy, t. j. 394 punkty podczas gdy oficjalny rekord światowy jest 392 przy 400 możliwych.

Również i rekordzistka polska w strzelaniu z łuku p. J. Kurkowska-Spychajowa ustaliła nowy rekord w strzelaniu z łuku (odległość 50,40 i 30 mtr.) osiągając 468 pkt. Jest to wynik stawiający tę zawodniczkę w rzędzie asów łucznicstwa światowego.

Sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika z przebiegu zawodów będziemy podawali w następnych numerach. (t)

RAID MOTOCYKLOWY WARSZAWA — WILNO — WARSZAWA

W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się, zorganizowany przez sekcję motocyklową stołecznej Legii, raid motocyklowy na dystansie: Warszawa — Wilno — Warszawa.

Taj samo, jak i zeszłego roku uczestnicy raidu nocowego będą w Wilnie i rano wyruszą w powrotną drogę.

Organizację przyjęcia gości wziął na siebie Wł. Klub Motocyklistów, którego kilku członków weźmie udział w raidzie.

Impreza ta, dostępna dla zawodników wszystkich kategorii, budzi niemałe zainteresowanie i niewątpliwie zgromadzi na starcie pokątną ilość widzów — ze wszystkich wielkich miast Polski.

Dokładne informacje co do godziny przybycia uczestników raidu podamy w jednym

nictwa, adwokatury, szturmuję zkości dyplomację. Przechodził na Stany Zjednoczone. Miss Fatie H. Field jest — podobno bardzo dobrym — konsulem w Amsterdamie, miss Frances E. Wills w Valparaiso, miss Harvey w Ottawie. W Oslo attr-ke handlowym jest miss Gudrun Carlson. Chile ma wicekonsula — kobietę w Wiedniu, Kolumbię attaché przy poselstwie w Paryżu, Finlandia wysłała dr. fil. pannę Karttunen do Rzymu, a magistra tegoż wydziału, również kobietę, do Berlina. Czechosłowacja ma w centrali ministerstwa p. Melińska. Przed wojną mówiono, że słownik kobiety i słownik dyplomaty różnią się od siebie zasadniczo; słownik kobiety nie zna bowiem słowa „tak”, słownik dyplomaty nie zna zaś słowa „nie”. Czyżby po wojnie kobieta zdyplomaty zowała swój słownik?...

„A QUOI REVENT ELLES?”

Tak, konstatując fakt wtargnięcia kobiety w szranki Talleyranda, zapytuje sam siebie „Figaro”: „w jakim celu, z jakim planem wstępuje dzisiejsza kobieta do służby MSZ-ów? Czyżby jej przyswiecała karjera p. Kołontaj, kanjera eks-biskupa z Autun, Castleragha, Cavoura? Czy może — coś innego?”

Bo jest jeszcze i inna karjera. Pięć lat temu — kroniki dyplomatyczne Genewy zanotowały taki wypadek. Na salę posiedzeń Ligi Narodów wszedł wśród delegatów państw młoda, dwudziestoletnia panna. Była to Bułgarka Nadieżda Stancioff. — Stare wygi dyplomatyczne, zrazu zgrozżone inowacją, doszły po niej jakimś namyśle do przekonania, że Nadieżda Stancioff posiada „le sens de la carrière” — choć młoda i choć kobieta. Zaś mniej starzy turyści z nad Lemanu osądzili odrazu, że panna Nadieżda ma jednak i bardzo piękne oczy...

Opinia pierwszych dała młodej panie nominację na sekretarza poselstwa Bułgarii w Waszyngtonie. Opinia drugich stała się opinią młodego angielskiego dyplomaty. P. Stancioff przyjechała do Sofii prośbą o dymisję i została żoną lorda Muir. Z małej i dalekiej Bułgarii wyszła na wielki świat. O swej ojczyźnie zresztą nie zapomniła.

Z dwóch dróg — którą wybiorą kobiety? Karierę p. Kołontaj, czy karierę lady Muir?

ZE ŚWIATA

JUŻ TRZECI TYDZIEŃ ŻYJE CZŁOWIEK Z ROZCIĘTĄ MÓZGEM.

Prasa czechosłowacka od kilku dni zajmowała się uwagą godnym sukcesem pewnego chirurga czechosłowackiego, który przed dwoma tygodniami operował człowieka, którego rozcięto mózg. Po trzech tygodniach blisko pacjent jeszcze żyje, a lekarz zapewnia, że utrzyma go przy życiu.

Chodzi o 21-letniego młodzieńca, któremu w czasie choroby nieopieczalnym epileptyk rozciął czaszkę siekierą tak, że mózg rozciął się na 3 — 4 cm. głębokości. Po przewiezieniu do szpitala w Bernie Mor. przymarusz dr. Kudacz stwierdził, że mózg wyjechał z rany. Droga operacji usunąć zgruchotałe części czaszki i wycisnąć ranę. Stan pacjenta od tego czasu stale się polepsza. Mózg zraniony został w okolicy cienia ruchów, tak, że pacjent nie mógł się poruszać, ani mówić. Skonstatowano jednak, że zadawane mu pytania doskonale rozumie. Obecnie już odpowiada krótko na pytania. Lekarz przypuszcza, że zdoła pacjenta zachować przy życiu, co byłoby wielkim zdarzeniem w chirurgii.

Sprzedaż się plac
przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

Dźwiękowy
KINO-TEATR
„HELIOS”
ul. WILEŃSKA 38.
Tel. 926.

Dźwiękowe kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicz 22.
tel. 15-28

DZWIĘKOWE KINO
CASINO
WILNA 47.
tel. 15-41

ŻYWE OCZY LUDZI UMARELYCH.

Trupiarstwo instytutu anatomicznego... odbywa się eksperymenty istic wstrząsające. Operacja, przeprowadzana na trupie. Nieboszczykowi wycinają oczy z oczodołów według wszystkich prawideł sztuki chirurgicznej. Czynią to w tym celu, by nanowo ożywić zmarłego.

Należy wspomnieć... Czy to jest możliwe? W każdym razie — problematyczne. A jednak w tej próbie leży możliwość drogi, prowadzącej do spełnienia wielkiego marzenia ludzkości: by obdarzyć ludzi ociemniałych królewskim podarunkiem odzyskanego wzroku. Byłaby to zdrowa gałka oczna, skradzioną nieboszczykowi, któremu jest już niepotrzebna.

W jaki sposób wprowadzić można cudowną tajemnicę życia w oko człowieka martwego? Jest to próba zuchwała, lecz nie nowa. Obcinano już nieboszczykom palce, by ożywić je zapomnianą sztuczną krew. I kiedy trup rozkładał się w trumnie pod ziemią, — palec spoczywał w laboratorium i rosł na nim paznokieć...

Niektóre eksperymenty są tak niewygodne i niesamowite, że przypisać „nogę o drzewach” trawii najbardziej odważnego człowieka. Wkraczają już raczej w sferę zjawisk nadprzyrodzonych. Udało się, na przykład, przywrócić nieboszczykom mowę. Z pierśi umarłego wyrzynało się ciężkie westchnienie, lub jęk niewyrażony! Staje się tak naskutek skurczu jednego z mięśni.

Kobiety, które umarły w ostatnich miesiącach ciąży, rozdziły dzieci w trumnie w wiele dni po śmierci. W jednym z medycznych — sądowych instytutów europejskich — udało się niedawno wywołać przy pomocy pompki sztucznej krążenie krwi w cieple nieboszczyka. Rany trupa krwawiły, śmiertelna bladeść znikła z twarzy umarłego, ustępując miejsca siennej barwie wisiela.

Lecz ze wszystkich tych eksperymentów bezspornie najsmielszym są ostatnie próby badacza czeskiego F. Pollaka, czynione z gałkami ocznymi. W chwilę po skonstatowaniu zgonu, podejmuje się zabieg chirurgiczny wyjęcia oka. Kiedy gałka oczna leży na stole badacza — rozpoczyna się właściwy eksperyment. W arterię żyłnicą, wprowadza się sztuczną krew, mającą normalną temperaturę ciała ludzkiego. Po krótkim czasie oko ożywia się. Żyłnica reaguje na najrozmaitsze sposoby podrażnienia.

Niezwykle ten eksperyment czyni znowu aktualnymi próby, czynione przed laty przez młodego studenta węgierskiego Koppanki (student ów jest obecnie profesorem uniwersytetu w Chicago). Koppanki był pierwszym, który przeszczepiał oku zwierzęcia. Wyjmował gałki oczne jednego zwierzęcia i umieszczał je w oczodołach innego. Po jakimś czasie rany goły się i niktby nie poznał, że zwierzątko biega z cudzymi oczyma. Pozostało tylko pytanie, czy widziałyby również dobrze, jak normalne, czy też były ślepe. Eksperymenty te bowiem czynione były głównie na szczurach. Wiadomo zaś, że te zwierzęta orientują się podług węchu i że zmysł wzroku jest im prawie niepotrzebny. Najbardziej uważny eksperymentator nie potrafił zdać sobie sprawy, czy badany szczur ma czy normalne, czy ślepe.

Dlatego też uczni odnieśli się do prób Koppanki sceptycznie. Twierdzili, że szczury po operacji przeszczepienia oczu — zostawały ślepe. W znanej klinice Mollera operacje przeszczepiania oczu nie udawały się nigdy. Oczy nie chciały dobrze zrastać się i goić. W innych klinikach takie eksperymenty przeprowadzone były z lepszymi wynikami. Dokola tych badań toczyła się wczesna walka. Od niejakiego czasu zanikły spory na temat transplantacji oczu. Teraz może znowu ożyją, wraz z użyciem oczu nieboszczyków.

— Ach, tak? — zapytała znowo Jenny, nie kryjąc nieufności do człowieka, który odrazu zapewniał o swej uczciwości.

— Tak, tak, mówię szczerą prawdę. Czy pani zgodzi się pomóc mi wzmianian za wiadomości o ojcu i różne inne informacje, które mogą się pani przydać?

— Na czym ma polegać moja pomoc?

Tretano przez chwilę ważył w myśli możliwości i siły partnerki. Nie był to wróbel, któryby dał się złapać na plewy, aby wzbudzić w niej zaufanie, trzeba było opowiedzieć jej coś ciekawego.

— Proszę mi obiecać, że nie z tego co powiem, nie wyjdzie poza ścianę tego pokoju, nawet gdyby umowa nasza nie stanęła?

— Nie obiecuję nic zgóry. Czy pan jest członkiem szajki?

Tretano zmarszczył brwi i przyznał się.

— Tak

— Poco pan przyszedł do mnie?

Zaraz to wytłumaczę. Ja wiem, że jestem zbrodniarzem. Ale bywają zbrodnie i zbrodnie, a moje sumienie protestuje przeciwko temu, co robią teraz moi koledzy. Gotów jestem kraść i rabować, ale nie zgadzam się zabijać niewinnych ludzi. Na to nie zgodzę się nigdy! Znam ich tajemnie. Oni wiedzą o tem i wiedzą również, że nie zgodzę się być mordercą, postanowiłem więc zabić mnie, żebym nie mógł zdradzić ich sekretów. Ale sprawę komplikuje to, że ja brałem udział w niektórych ich rabunkach i policja poszukuje

Dziś i ś! Bożyszczce kobiet, ulubieniec tłumów z udziałem prześlizniętej Alice Terry
Ramon Novarro w arcy filmie
Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Ceny na pierwszy seans: balkon 50 gr. parter 80 gr., na pozostałe seansy balkon 60 gr., parter od 1 zł. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.20.

Dziś i ś! wielka atrakcja dźwiękowa! w wersji dźwiękowej
Poraz pierwszy w Wilnie!
Śpiew murzyński—solo i chór wykonany przez murzynów. Nad program: Duet dźwiękowy „Paramount”. Dla młodzieży dozwolone. Na pierwszy seans ceny niższe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś po raz pierwszy w Wilnie 100 proc. dźwiękowiec
ZAGINIONY STEROWIEC (Dramat miłości i bohaterstwa)
W roli głównej RICARDO CORTEZ. Nad program: Patrzę dźwiękowy „Foxa”. Na pierwszy seans ceny niższe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W dniu świąt o godz. 2-jej. Następny program: przebieg dźwiękowy „Walc miłości”, wkrótce „Niebezpieczny romans”. Dziś ostatni dzień.

Fabryka i skład mebli
W. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny, Istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka nikielowe i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dekoracje i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Najlepszą
CEGLE
bo z cegielni „DWORCZANY”
tanio sprzedaje inż.
F. Koch
dzierżawca tej cegielni. Osobiście 5-6 po poł. Wilno, ul. Mickiewicza 22 m. 40

Zarząd Kąpielowy w Marienbadzie zawiadamia, że z powodu niezwykle ciężkich gospodarczych warunków, ceny za wszelkie kąpiele lecznicze w Marienbadzie na tegoroczny sezon, od dn. 1 sierpnia 1931 r. zostały ZREDUKOWANE O 12½ do 40%
Korzystajcie z tej jedynej okazji dla odbycia kuracji w Marienbadzie.

Wileńskie Towarzystwo Handlowo - Zastawowe LOMBARD
zawiadamia, że w dn. 9, 10 i 11 września b.r. w lokalu lombardu przy ul. Biskupiej 12, o godz. 5-tej po południu odbędzie się licytacja zastawów od Nr. 65650 do Nr. 95920 opłaconych za maj 1931 r.

Studentka prawa poszu
kondycji w mieście lub na wyląd, przygotowuje w zakresie gimnazjalnym. Posiada dobre łaciny i francuski. Zgłoszenia do Admin. „Słowa” dla C. M.

CEMENT
HURTOWA
M. DEUL
WILNO
JAGIELLOŃSKA 3
TEL. 811

Oszczędności mać posadę? swoje złote i dolary Musisz skończyć kursy Kupuje podręczniki i ułokuj na wysokie korespondencyjne lin. używane, płacąc najopiecentowanie. Go-Sekuloficja. Warszawa. Wyższe ceny oraz zadowolka twoja jest zaaw. Zwracaj 42. Wyumienia na nowe lub zpleczona złotem, srebrną listownię: Byul-brem i drogiemi kamie-terji, rachunkowości, niami, Wil. Tow. Handl. korespondencji, stenozastawowe (LOM-graffi, handlu, prawa, BARD) Plac Katedry kaligrafii, daktylogra-książkę wojskową wyd. Biskupia 12. Wydaje jfi, towaroznawstwa, przez P. K. U. Wilno. pożyczki pod zastaw: językowy, pisowni-gra-Powiał na imię Antozłota, srebra, brylant-majki polskiej, eko niego Burniewicz n-tów, futer, i t. p. — 8 nomji. Ządajcie pro-nieważnia się. spektów.

Przyjme
uczenie na mieszkanie z utrzymaniem. Opieka troskliwa, for-typan, wygody. Inform. w księgarni W. Mikul-skiego, Wileńska 25. 7, tel. 10-67 9-1 i 4-8

Dr. Kenigsberg
choroby skórne, weneryczne i moczopłowe
Mickiewicz 4, Mieszkanie
tel. 10-90.
Od 9-12 i 4-8

KOSMETYKI
GABINET
RACJONALNE
KOSMETYKI
LECZNICZE
WILNO, MICKIEWICZA 81 m. 6.
CZA 81 m. 6.
kobięta konserwacji, doskona-ali, odzież, nawa-jej skóry i brzo. Mark-tywały i ciała (pae. Sztuczne opłanie cery) wypładnie włosów twięz. Najnowsze zdo-licz kosmetyki racjonal- Czadziennie od 10-8-8. W. Z. P. 43.

1-2 pokoje
porządnie umeblowane czyste soneczne z wygodami i piętro centralno-wodne ogrzewanie do wynajęcia. Gdańska 6. Spytac dozorcy.

Dwa pokoje
z umeblowaniem czyste soneczne z wygodami nieopracujacym wejściem do wynajęcia. Ogładać 5-6. Mickiewicz 48 m. 6. —3

Pokój
umeblowany do wynajęcia — ewentualnie z utrzymaniem Zana 7-2.

Janina
HRYNIEWICZOWA
powrodoła.
Gabinet
Kosmetyki - Leczniczej
Cedib
Wielka 18 m. 9.

Prześliznę
KOCIETA Angor —
Buchary. Cena niska
Pańska 4-1. —2

2 panienki
(uczennice) przyjmę na mieszkanie z utrzymaniem. Opieka zapewniona. Zana 7-2.

Winteligentnej obywatelskiej rodzinie przyjmę 2 uczennice na mieszkanie z całym utrzymaniem. Uł. Zakretowa, d. 17 m. 6.

2 uczennice
inteligentne z dobrej rodziny przyjmę na do sprzedania niedrogo mieszkanie z utrzymaniem, go, spiesznie. Kalwaniem. Pańska 4 m. 4. ryjska 2-5.

Chcesz otrzymać w Księgarni W. Mikulskiego
Wileńska 25 tel. 664.

Zgubiona
książka wojskowa wyd. Biskupia 12. Wydaje jfi, towaroznawstwa, przez P. K. U. Wilno. pożyczki pod zastaw: językowy, pisowni-gra-Powiał na imię Antozłota, srebra, brylant-majki polskiej, eko niego Burniewicz n-tów, futer, i t. p. — 8 nomji. Ządajcie pro-nieważnia się. spektów.

JENNY—DETEKTYW

Decyzja była zbyt trudna! Zdradzić ją, znaczyćłoby pozabawić siebie wszelkiej nadziei, lub może uzyskać przyjaciół i opiekę wodza, ale zginąć z ręki Sarna, lub zawisnąć na szubienicy...

Tretano czuł się rozpaczliwie osamotniony, nikt nie mógł mu pomóc, chociażby dobrą radą. Chodząc po tłumnych ulicach miasta, czuł się, jak na pustyni, a jednocześnie czuł w sobie nad sobą niebezpieczeństwo, którego nie mógł, zdawało się, ominąć...

Wchodząc na ganeczek, prowadzący do pensjonatu sióstr Brown, Tretano zatrzymał się, drząc z przerażenia: wydało mu się, że w ogrodzie ktoś się poruszył. Ale nie, to zapewne kot zabłotał gałęziami... Włoch przypomniał sobie, że nie zdążył dać adresu Jenny Trent Sarnowi. Nikt z bandytów, prócz niego, nie znał adresu Jenny.

Na cichy dzwonek zjawiała się Matylda Brown. Niepewnym głosem zapytał przez drzwi, czy może widzieć „panienkę”?

— Jaką panienkę? — zapytała stara panna, oglądając podejrzliwie okiem późniejszego gościa.

Tretano zmieształ się. Podejrzewał, że Jenny mieszkała w pensjonacie pod przybranym nazwiskiem, i obawiał się, że gdy zapyta o Jenny Trent, strachu odpowiedzi, że taka tu nie mieszka i za-trasza drzwi pod jego nosem.

— Panienska, która tu mieszka, — powtórzył, — taka brunetka... przystojna...

Podejrzenia Matyldy Brown zwiększyły się po tych słowach. W ostatnich czasach zbyt często zakłócano jej spokój strzałami i napadami. Nie miała więc ochoty zadawać się z nieznanymi ludźmi.

— Pan się myli, — odpowiedziała ostro i chciała zatrasnąć drzwi.

Serce Tretano ścisnęło się z przerażenia: czuł, że gdyby zmuszono go wyjść znowu na ulicę Londynu, pełną policjantów — zwarjowałby natychmiast. Ze złością zwierzęcia, ratując się od śmierci, wsunął nogę między drzwi, nie dając w ten sposób zamknąć je. Matylda Brown podniosła głos, dając wyraz swemu oburzeniu, ale Włoch nie ustępował:

— Muszę ją zobaczyć, — powtórzał nieprzymownie prawie. — To jest bardzo ważne. Proszę powiedzieć jej, że mam coś do powiedzenia o jej ojcu. Ona zrozumie.

Miss Brown sprzeciwiała się. Chciała krzyknąć, zawołała na ratunek, kiedy właśnie Jenny wyszła z salonu, by wejść na schody, prowadzące do jej pokoju.

Tretano spostrzegł ją i krzyknął: — Oto ta panienka! To ona!

Miss Brown odwróciła się i ze złością rzuciła przez ramię:

— Ten pan chce mówić z panią o pani ojcu, miss Smith.

Na chwilę serce Jenny przestało bić. Podeszła do drzwi, żeby się przyrzec temu człowiekowi i w oczach jego wyczuła błagalną prośbę o litość, tyle rozpacz i strachu, że odrazu zdecydowała się go przyjąć.

— Dobrze, ja przyjmę tego pana! — Miss Brown wpuściła Tretano i wskazała mu drzwi do salonu:

Włoch uczuł niezwykłą ulgę, gdy drzwi od ulicy zatrasnęły się za jego plecami, osłaniając go przed wszelkimi niebezpieczeństwem na chwil i kilka. Jenny weszła za nim do saloniku.

— Kim pan jest?

Tretano zapalił machinalnie papierosa, starając się nie zdradzić stanu swego ducha. Zdążył już obejrzeć panienkę i ocenić dosyć przytomnie, mimo silnego wzruszenia. Była ona bardzo piękna, pewna siebie i rozumna. Taki człowiek mógł mu pomóc. Zaczął mówić łamaną angielszczyzną, a le Jenny przerwała mu:

— Mówię po włosku i po francusku. Może pan mówić w jednym z tych języków.

Tretano uśmiechnął się, że może mówić w ojczyjstym mowie:

— Ach, signora, jakże się cieszę! Znalazłem w tem mieście kogoś, kto proponuje mi po włosku, zamiast tej psiej angielszczyzny, to tak, jakby się na pustyni znalazło źródło wody!

Nabrał teraz odwagi i czuł się o wiele spokojniejszym. Przedewszystkiem łatwiej mu będzie wypowiedzieć się, bo w żargonie Hogana i Sarna, na którym ograniczała się jego znajomość języka angielskiego, niełatwo było przedstawić tak skomplikowaną sytuację!

U M O W A

— Ja będę mówić uczciwie i otwarcie, — zaczął — Grozi mi olbrzymie niebezpieczeństwo. Przyszedłem do pani po pomoc.

Głos jego brzmiał już zupełnie spokojnie. Można było wysłania się po włosku uspokoiła go zupełnie. Zdania płynęły z jego ust z taką łatwo-